Nr 141. Kraków, Środa 27 Marca 1912. Rok XXXI

# NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| z dwurazową „ „ | 38 „ | 19 „ | 9 kor. 50 h. | 3 „ 20 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 koron | 3 „ — „ |
| W innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

*Prenumeratę i ogłoszenia* (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

**Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.**
**Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.** Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**We Lwowie** sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

***Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.***

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## Demokracya polska.

W rozwoju demokracyi polskiej w Galicyi zaszedł w niedzielę jeden z tych faktów przełomowych, których przygotowanie trwa nieraz całe lata, ale których skutki sięgają także równie daleko w przyszłość. Oddawna przez wszystkich, szczerze demokratycznych polityków polskich, odczuwana potrzeba zjednoczenia żywiołów demokratycznych, przedewszystkiem zaś miejskich, pod jednym sztandarem politycznym i na jednej platformie programowej, została wreszcie zaspokojoną. W miejsce drobnych partyj i grup, które ciasne interesa swoje lokalne, lub co gorsza, czysto grupowe, aż nazbyt często przenosiły na arenę wielkiej, kraj cały obejmować mającej polityki, stanęła w niedzielę, po ośmiogodzinnych, ożywionych, chwilami nawet bardzo ożywionych naradach, partya — stara, wprawdzie swemi tradycyami szanownemi, swoją rolą, w historyi naszego kraju odegraną i ciągle odgrywaną, ale nowa formą, nowa duchem zgody i solidarności, nowa tą głęboką i ogólną świadomością, że nadszedł już ostateczny czas, aby w miejsce wzajemnych nieufności, które rodzi życie, postawić dobrą wolę, której wymaga przyszłość tego życia, aby odwrócić wreszcie uwagę od tego, co dzieli, a skupić się i ująć silnie to, co łączy.

I okazało się to, co niezaślepieni i niespartykularyzowani oddawna dobrze wiedzieli, że te różnice bynajmniej nie są tak wielkie, jak w perspektywie wiecznych sporów domowych wyglądały, że owe „przepaście“, które rzekomo grupy te i partye dzieliły, nie są wcale tak głębokie, aby w nich koniecznie wszelkie usiłowanie zgody i współdziałania bez śladu miało przepadać. Wystarczyło, aby w miejscu nieufności i uprzedzeń wzajemnych pojawiła się dobra wola i jasna świadomość konieczności współdziałania, zgody i porozumienia, aby zaczęły niejako same przez się znikać owe wielkie różnice, aby zaczęły zasklepiać się „przepaście“.

Na zjeździe niedzielnym proces tego wyrównywania się i koordynowania, poprzednio troskliwie i umiejętnie przygotowany, dokonał się jeszcze raz w pewnym przejrzystym i bardzo pouczającym skrócie. Uważny obserwator mógł, w ciągu toczących się na zjeździe obrad, widzieć wyraźnie, jak z godziny na godzinę zbliżały się do siebie coraz bardziej najdalej dotychczas od siebie stojące obozy, jak samorzutnie niejako pojawiały się na tej nowej drodze, na którą weszła demokracya, dobre i wszystkich zadowalniające formuły kompromisów, jak rychło znajdowały one uznanie i jak łatwo stawały się wspólną własnością. Był to najlepszy znak, że droga ta nowa jest jedynie dobrą, że więc po niej demokracya najprędzej do swoich wielkich celów dojdzie. Chwilami rozbieżność poglądów zdawała się tak wielką i wyrażała się tak ostro i bezwzględnie, że bardziej sceptyczni i do pesymizmu skłonni uczestnicy zjazdu, tracili już nadzieję, rzucali już najczarniejsze proroctwa. Tymczasem tutaj działało samo życie. Ono przed wszystkimi postawiło takie cele i tak je jasno określiło, że najbardziej nieprzejednani w niektórych punktach, w tej lub tamtej grupie, instyktownie niejako szukali sposobu utrzymania i urzeczywistnienia wielkiej idei solidarności politycznej całej demokracyi, i sposoby te bez wielkiego trudu znajdowali.

Potrzeba było uczestniczyć w tych obradach, potrzeba również znać dokładnie dotychczasową historyę rozmaitych, w niedzielę ostatecznie zjednoczonych, grup demokratycznych, aby ocenić należycie ten znamienny i pocieszający fakt, że grupy te w ciągu jednego dnia zdołały nietylko uchwalić duży, wyczerpujący i głęboko przemyślany program demokratyczny, ale stosunkowo łatwo złożyć ofiarę z czegoś, co dla każdej organizacyi politycznej jest najdroższe, z poczucia odrębności i indywidualności. Nietylko godzono się w zasadach, ale na dowód, że ta zgoda, to nie czcze słowo tylko, stworzono nową zupełnie organizacyę ogólno-demokratyczną, w której bez reszty roztopić się mają i muszą wszystkie dotychczasowe istniejące drobniejsze organizacye. Zrozumiano powszechnie, że organizacye te są głównym rozsadnikiem szkodliwego separatyzmu, że więc muszą one zniknąć z widowni, skoro jedność myśli i dzieła demokratycznego nie ma nadal także pozostać tylko w sferze gorących życzeń.

Padły tu ofiarą nietylko egoizmy i tradycye rozmaitych dotychczasowych organizacyj. Na wymowną próbę zostały wystawione ambicye i poczucie obywatelskie jednostek i wytrzymały ją znakomicie. Okazało się wszędzie i u wszystkich, że poczucie obywatelskie jest silniejsze, niż najbardziej nawet uprawnione ambicye [illegible] nagle liczba [illegible] „generałów“ demokratycznych, w jednej chwili poznikały najrozmaitsze [illegible], ale za to podwoiły się i potroiły kadry szeregowców, przeważnie starych weteranów z wielu bojów politycznych, chętnych, ofiarnych, wyrobionych i — mamy to przekonanie — karnych, dobrze rozumiejących, co to znaczy dyscyplina partyjna i na jakich się ona podstawach opiera.

Stała się tedy rzecz wielka, której doniosłości i znaczenia dla najbliższej już przyszłości naszego kraju nie potrzeba chyba długo tłumaczyć. W miejsce gromady luzaków, niczem ze sobą nie połączonych, powstało jedno wielkie Polskie Stronnictwo Demokratyczne. Od Oświęcimia po Zbaraż rozciągnęła się ta organizacya. Ze wszystkich miast i miasteczek, w których skupia się tylko jakieś życie zbiorowe wyższego typu, wszędzie znaleźli się ludzie, którzy na pierwszy apel stanęli w tym imponującym [illegible] froncie demokratycznym. A każdy prawie z tych ludzi wywiera jakiś wydatny wpływ w otoczeniu swojego miasta, powiatu czy okolicy, każdy reprezentuje, oprócz siebie, [illegible] każdy legitymuje się [illegible] ale także jakimś [illegible] pracy publicznej.

W niedzielę tedy, dnia 24 marca, posiadło Polskie Stronnictwo Demokratyczne nietylko nowy, do potrzeb dnia dzisiejszego zastosowany doskonale program, nie tylko otrzymało ono nową, dobrze obmyślaną organizacyę, ale także szereg gotowych już punktów werbunkowych i mobilizacyjnych, w których też powinna teraz zawrzeć tęga, jednolita, celowo świadoma praca około skupienia w nich wszystkiego, co w szeregach demokratycznych stać powinno.

Pierwszy też raz od lat wielu mamy radosną możność stwierdzenia [illegible]wanej nadziei, że życie skończy się już ten smutny i aż nazbyt długi czas, w którym żywioły, z natury swej najgłębszej do demokracyi należące, zasilały swoim obfitym dopływem rozmaite inne, pleniące się na naszym gruncie organizacye polityczne, zawsze prawie mające w swych podstawach jakiś tylko opaczny waryant ideałów demokratycznych, nierzadko zaś ideałom tym wręcz wrogie. Od dzisiaj będzie już niewątpliwie inaczej. Od dzisiaj demokracya polska ujmować będzie te żywioły w tak ścisłą sieć myśli i organizacyj, że żaden z nich nie będzie mógł bezkarnie dla swojej teraźniejszości i przyszłości politycznej, ważyć się na niedopuszczalne wycieczki w krainę celów sekciarskich, czy wprost antidemokratycznych.

Polska Partya Demokratyczna rozwinąć obecnie musi taką organizacyę, aby należenie do niej stało się dla wszystkich żywiołów demokratycznych rzeczą nietylko dobrej woli i takiego lub innego rozumienia, ale wprost koniecznością rozumną, równą przymusowi. Tylko bowiem ten czynnik konieczności i płynącego z niej przymusu może zapewnić partyi demokratycznej tę siłę i ten autorytet polityczny, którego potrzebuje bezwzględnie do osiągnięcia swojego celu — do współudziału w kierowaniu i kształtowaniu losów naszego kraju i naszego w nim narodu.

Moment tej reorganizacyi Polskiej Partyi Demokratycznej przypadł na okres szczególnie ważny, w którym reorganizacya ta powinna tem obfitsze i lepsze przynieść owoce. Na czele naszej reprezentacyi parlamentarnej stanął właśnie demokrata, którego praca na tem niezmiernie trudnem i odpowiedzialnem stanowisku stanie się tem wydatniejszą, im szerszą i silniejszą będzie ta podstawa, której Polskie Stronnictwo Demokratyczne dostarczyć mu w kraju powinno. Partya demokratyczna ma autorytetem swoim nietylko sankcyonować wszelkie poczynania demokratycznego prezesa Koła polskiego, ale także nadawać im te cechy postulatów wielkiej i silnej grupy społecznej, których braku nie zdoła zastąpić żadna, chociażby najwybitniejsza indywidualność.

Jak już przedstawiliśmy w sobotę, ten czynnik odrodzenia i odnowienia, zarówno pod względem ideowym, jak organizacyjnym, który tak wspaniałe skutki wydał w niedzielę, wyszedł z łona dotychczasowego krakowskiego Polskiego Stronnictwa Demokratycznego. Ono to przechowało przez wszystkie czasy nagłych przemian i przewrotów, nieskażonemi i czystemi ideały prawdziwej demokracyi, jego też program stał się podstawą, na której oparto dzisiejszy, całą demokracyę polską od niedzieli obowiązujący, program. Teraz ta stara krakowska demokracya zatraci niewątpliwie swoje dotychczasowe granice, niektóre swoje wybitnie indywidualne cechy, jakie wytworzyła sobie w długich latach ciężkiej pracy politycznej i w wiernej służbie swoim ideałom. Te cechy indywidualne zostały złożone w ofierze zasadzie jedności i solidarności. Nie zniknął jednak przez to te żywioły wśród dotychczasowych „starych“ demokratów krakowskich, które ideały i tradycye demokratyczne najstaranniej pielęgnowały, które wszelkie poczynanie dotychczasowe ożywiały i uświęcały niezachwianą wiarą w słuszność swej sprawy. W granicach karności ogólno-partyjnej i ścisłej lojalności wobec innych żywiołów demokratycznych, żywioły te powinny i nadal zachować swoją żywotność. Żywa bowiem partya polityczna powinna łączyć w sobie rozmaite żywioły, powinna grać rozmaitemi odcieniami jednej barwy, od mdłych, aż do jaskrawszych. Wtedy dopiero powstanie całość, świadcząca o intenzywnem życiu wewnętrznem partyi. Monotonia barwy i jednostajność myśli nigdy i nigdzie nie może być ideałem, tem mniej zaś w polityce i w życiu publicznem, które ma odźwierciedlać w sobie każdoczesną rzeczywistość społeczną z całą nieskończonością jej różnorodnych szczegółów. Organizacya partyjna nie dąży do trzebienia poszczególnych indywidualności, bo wówczas także i ta ogólna, zbiorowa a pożądana indywidualność stałaby się niemożliwą do wytworzenia. Przeciwnie, zdrowa i racyonalna organizacya partyjna szanuje wszelkie indywidualności, w pewnych ściśle programem oznaczonych granicach, ale zmusza je także do szanowania się między sobą, a przez to stawia je w racyonalnym stosunku wzajemnym, w myśl interesu całości. Sztandar demokratyczny niechaj więc gra rozmaitemi odcieniami jednej zasadniczej barwy, byleby hufce pod nim zebrane szły naprzód karnie i zgodnie.

## Obstrukcya ruska.

Piszą nam z Wiednia pod datą 26 marca:

Rusini urządzili dziś parlamentowi niespodziankę. Bez wszelkiego uzasadnienia rozpoczęli obstrukcyę. Przeciw komu? Przeciw czemu? Dlaczego? Trudno było otrzymać autentyczną interpretacyę od samych Rusinów, którzy każdej chwili inną podawali przyczynę. Zakłopotani oświadczyli w kuloarach dziennikarzom niemieckim między innemi, że uchwały zjazdu demokratycznego we Lwowie uważają za „prowokacyę“, na którą reagować muszą; później ogłosili, że są „obrażeni“, ponieważ rząd z nimi się nie układał przed wniesieniem noweli kanałowej. Rusini w ostatnim czasie właśnie tak często konferowali z rządem, że mieli chyba dosyć sposobności do żądania i otrzymania wyjaśnień w sprawie kanałowej. Na konwencie seniorów zastępcy Rusinów nie sprzeciwili się postawieniu pierwszego czytania noweli kanałowej na porządku dziennym i aprobowali program przedświąteczny, w którym znajduje się nowela kanałowa. Byli więc formalnie obowiązani nie przeszkadzać pierwszemu czytaniu ustaw. Pod względem materyalnym obstrukcya i opozycya ich przeciw noweli, zabezpieczającej także budowę kanału wschodnio-galicyjskiego, a więc nie „polskiego“, jak nazwali kanał Odra-Wisła niema żadnego uprawnienia.

Nie było w Izbie, poza Ukraińcami, żadnego stronnictwa, któreby nie wyraziło zdziwienia i oburzenia z powodu obstrukcyjnego wybryku Rusinów, pozbawionego wszelkiej racyi. Ze wszystkich stron pytano: czego ci Rusini właściwie chcą? Czy uważają trafikę, której p. Staruch nie otrzymał, za ważniejszą i donioślejszą sprawę, aniżeli budowa kanału i regulacya rzek we wschodniej Galicyi? Nie podoba im się ustawa, chcą uzyskać więcej pieniędzy od rządu na regulacye i budowle wodne w kraju? Dobrze. Niechaj się starają, aby ustawa jak najszybciej odesłaną została do komisyi, gdzie się dopiero odbywać będą merytoryczne debaty, które im dadzą sposobność do zgłaszania poprawek i żądania zmian w ustawie i t. p. Ale co chłop ruski we wschodniej Galicyi zyska na tem, kiedy Rusini za pomocą obstrukcyi udaremnią całą ustawę i gdy woda z potoków i rzek zamiast do kanału spławnego, spływać będzie na pola i niszczyć plony jego mozolnej pracy?

Polityka ruska dziwnemi chadza drogami, teraz jednak jawnie się wykoleiła. Rusini skompromitowali się wobec całej Izby przez rozpoczęcie obstrukcyi przeciw interesom własnego kraju. Koło polskie nigdy może jeszcze nie było w tym stopniu wyrazem interesów całego kraju, jak właśnie w walce o kanały. Z równą gorliwością Koło polskie broniło i broni budowy kanału w Galicyi zachodniej, jak wschodniej, a Rusini nietylko mu w tej akcyi nie pomagali, lecz jej przeszkadzają i wyręczają posła Wolfa i innych Niemców, którzy nie chcieli brać odpowiedzialności za udaremnienie ustawy gospodarczej o takiej doniosłości.

Niemniejszą jest moralna kompromitacya Rusinów z powodu złamania umowy konwentu seniorów parlamentu. Kto będzie jeszcze ufał Rusinom, kto zechce z nimi wdawać się w układy? Rusini mają teraz nawet swego reprezentanta w prezydyum Izby. Porządek dzienny, program prac Izby, ułożony został w porozumieniu z ich reprezentantem w prezydyum.

Czy obstrukcya Rusinów była może zwrócona przeciw rządowi? Rusini zaiste nie mają powodu do niezadowolenia z rządu. Nie przysporzy im to chyba wiele sympatyi, jeśli na amnestyę studentów ruskich odpowiadają obstrukcyą w parlamencie. Z każdego punktu widzenia dzisiejsza obstrukcya ruska przedstawia się jako kompromitujący dla jej bohaterów akt złośliwości, który się zwraca przeciw nim samym. Mimowoli wyrządzili Rusini dziś Polakom wielką przysługę. Poznano ich.

(Telefonem.)

**Wiedeń, 27 marca.**

Wczorajszy epizod obstrukcyjny Rusinów pozostawił ogólnie niesmak i niechęć. Rusini wprawdzie pozornie wymusili różne przyrzeczenia, nie ulega jednak wątpliwości, że wczorajsze wystąpienie było z ich strony wielkim błędem taktycznym. Chwila, w której Rusini wystąpili z obstrukcyą, była tak nieszczęśliwą, że cała Izba zwróciła się przeciw nim. Socyaliści wystąpili przeciw Rusinom, ponieważ obstrukcya ruska udaremniłaby załatwienie ustawy o wypłatach w górnictwie i kilka drobniejszych ustaw, na których socyalistom zależy. Inne stronnictwa obawiały się, że obstrukcya ruska, tuż przed rozpoczęciem się feryj świątecznych, zmusi nawet rząd do natychmiastowego odroczenia parlamentu, ponieważ konwencya brukselska musi być do 1 kwietnia załatwiona. Gdyby obstrukcya ruska była prace parlamentu udaremniła, rząd musiałby odroczyć parlament już w dniu dzisiejszym, aby wprowadzić konwencyę brukselską w drodze § 14. Z tego powodu obawiano się, że jeżeli Rusini urządzą koncert na wzór koncertów, urządzanych w Sejmie galicyjskim, to dziś odbędzie się ostatnie posiedzenie parlamentu. Z powodu pertraktacyj rządu z Rusinami, które trwały do godz. 9 wieczorem, Rusini znaleźli dobrą sposobność do wycofania się z nieprzyjemnej sytuacyi i do odwrotu. W prasie tutejszej kompromis rządu z Rusinami nie wywołał zbytniego entuzyazmu i ściągnął na niego raczej zarzuty.

„Die Zeit“ w artykule p. t. „Najdroższy system“ występuje przeciw temu sposobowi rzą-

## Kazimierz Tetmajer.

(1886 — 1912).

W dziwne formy przyoblekała się polska myśl poetycka po wielkiem wstrząśnięciu po powstaniowem 1863 r., które poczęło nowy okres w dziejach naszej umysłowości i intelektualnego rozwoju. Echa romantyzmu cichły w ostatnich drgnieniach lutni Pola, Lenartowicza i Ujejskiego, a na gruzach rozbitych marzeń, podniosły się nowe hasła pozytywnej pracy, negacyi uczucia, zapanowała epoka trzeźwej myśli i utylitaryzmu.

Pod jej wpływem wzrośli, w duchu jej haseł, stroili swą lutnię Miron, Sowiński, Faleński, a wreszcie najdostojniejszy w grupie ówczesnych Parnasistów Adam Asnyk, któremu wnet zawtórowała męskim tonem swej pieśni Marya Konopnicka.

I już w śpiewie tej natchnionej pieśniarki rozbrzmiał silnym akordem duch buntu przeciw narzucanym królowej poezyi hasłom. Cała jej poezya była nawiązaniem tych zerwanych strun z hasłami idącego pokolenia, była stwierdzeniem, że poezya, nawet kiedy idzie w służbę haseł społecznych, nawet kiedy wysuwa sztandar obrony idei demokratycznych, nie śmie zatracać siły i lotu natchnień i może w pełni służyć ideałom sztuki i piękna.

Hasła te podjął w sposób niezwykle męski i śmiały młody poeta, który przed laty 25 zaciągnął się w szeregi kapłanów wielkiej bogini Poezyi. Przez długi ten okres czasu w świątyni jej z chwałą i pietyzmem prawdziwie powołanych sług, Kazimierz Tetmajer stanął u jej ołtarza i w natchnieniu ducha śpiewał pieśń wielką, która stała się odbiciem myśli, pragnień i haseł współczesnego pokolenia. Był to bunt idei piękna przeciw narzuconej formule doktryny, a głos podniesiony przez młodego burzyciela starych ołtarzy rozległ się tak donośnem echem, że wstrząsł w posadach świadomością młodszego pokolenia, wzruszył i przekonał starszych i młodej idei poetyckiej wywalczył panowanie.

Do poezyi wróciło berło wydarte jej przez burzycieli dawnych ideałów. Refleks wielkiego romantyzmu błysnął nowem mocnem światłem i rozbłysł potężnie na wyjałowionym obszarze poezyi narodowej. Z lutni Kazimierza Tetmajera rozbrzmiał akord nastrojowy, przypominający formą i polotem pieśń Słowackiego.

Zdumiony i niedowierzający spojrzał nań zapatrzony w głębie rybak idei Asnyk — zdziwiona ale uradowana wtórem swych myśli stanęła w olśnieniu Konopnicka. Lutnia Tetmajera, z początku nieśmiała odzywała się coraz donośniejszym tonem, aż rozbrzmiała potężną pieśnią, oznajmiającą narodowi narodziny nowego natchnionego z ducha piewcy, którego głos zabrzmiał najsilniej i najdonioślej w chórze współczesnych. A piewca ten nawiązał na swej lutni te właśnie tony, które były wyrazem myśli, uczuć i pożądań znużonego pokolenia. W poezyi Tetmajera znalazło ono ożywczą krynicę nowych silnych wrażeń, nowych błysków, natchnień, nowej mocy uczucia i porywów silnej woli i wskazań. Polsce urodził się liryk krwi, najczystszej, który wzrok skierował na wszystkie dziedziny życia, przeszedł kolejno wszystkie stany myślenia i odczuwania, od erotycznych wzdychań zachwytów i ekstaz młodzieńca, któremu miłość kobiety, kult ciała i zmysłów zasłoniła na razie szersze horyzonty, do potężnego hymnu na cześć zbiorowego odruchu buntu, jakim była „Rewolucya“, utwór przepojony zrozumieniem i odczuciem najszerszych haseł społecznych.

A kiedy pojawiać się poczęły rokrocznie ogłaszane co raz to nowe serye „Poezyj“, gdy w ślad za nimi poszły śmiałe, błyskotliwe romanse salonowe, które przeszły znów całą fazę ewolucyi, zanim od personifikacyi przeżyć osobistych urosły do wyżyny potężnej epopei „Skalnego Podhala“, gdy w cyklu przelicznych drobiazgów „Melancholii“ znalazło się takie arcydzieło lirycznej prozy, jak nowela „Ksiądz Piotr“, z imieniem Tetmajera ogół wiązać począł obok uznania dla wielkiego poetyckiego i narratorskiego talentu uczucie wdzięczności i miłości.

Kto przeczytał „Skalne Podhale“, kto odczuł bijące z niego uczucie serdecznego ciepła i umiłowania swojszczyzny, kto zachwycał się cyklem hymnów wyśpiewanych „ginącemu światu Tatr“, musiał odnieść wrażenie, że rzeczy te pisał natchniony poeta, przez usta którego mówi wielka poezya, wielka miłość i wielka kultura narodowa.

Dwudziestopięciolecie Kazimierza Tetmajera jest świętem nietylko poety, ale świętem odrodzonej w jego pieśni polskiej poezyi. A ta wielka pani ma taką dostojność, że na jej wezwanie naród niesie powinny hołd jej wybrańcom i stawia ich w rzędzie swoich chwał.

Kazimierz Tetmajer, syn Adolfa, oficera wojsk polskich z r. 1830, a marszałka ziemi nowotarskiej, urodził się 12 lutego 1865 roku w Ludźmierzu pod Nowym Targiem. Studya gimnazyalne odbył w Krakowie, kolegując na ławie szkolnej z Lucyanem Rydlem i Stanisławem Wyspiańskim, z którymi go w latach późniejszych złączyło pokrewieństwo ducha i myśli. Z ławy uniwersyteckiej wprost poszedł w służbę poezyi, zbierając wrażenia do swych obrazów i poetyckich pomysłów w licznych podróżach, oraz na łonie przyrody Tatr, której był gorącym wielbicielem i miłośnikiem. Znakomity taternik, stały wielokrotnie mieszkaniec Zakopanego, zżył się nietylko z przyrodą, ale i z ludem tamtejszym, z którym zrósł się od dzieciństwa w domu rodzicielskim w Ludźmierzu.

Pierwszym utworem Tetmajera była „Illa“ — poemat prozą napisany na ławie uniwersyteckiej, a ogłoszony w r. 1886 w Krakowie u Zupańskiego i Heumanna. Następnym była „Allegorya“ poemat patryotyczny i wiersz konkursowy na obchód Mickiewicza (w r. 1888) i na cześć Kraszewskiego (w r. 1889). Pierwsza serya „Poezyj“ ukazała się w r. 1891, druga w r. 1894, a obie w ciągu niespełna roku doczekały się wyczerpania i ponownych wydań. Dalsze serye Poezyj aż do szóstej ukazywały się kolejno co lat kilka, ostatnia w r. 1910, oprócz nich ukazały się w zbiorach „Erotyki“ i „Poezye wybrane“.

Osobny dział tworzą powieści i zbiory nowel. Otwiera je jedna z najcelniejszych pereł noweli polskiej, obrazek „Ksiądz Piotr“ (1895 r.) nagrodzony pierwszą nagrodą na konkursie redakcyi „Czasu“. Po tej poszły już większe powieści „Anioł Śmierci“ (1898), „Melancholia“ (1899), „Otchłań“ (1900), „Panna Mery“ (1901), „Na skalnem Podhalu“, pięć seryj opowiadań góralskich ogłoszonych od r. 1903—1911), a zakończonych powieściami „Maryna z Hrubego“ (1910), Janosik Nędza Litmanowski (1911), wreszcie powieści współczesne na pół fantastyczne „Król Andrzej“ i „Gra fal“ (1911), w końcu anegdota powieściowa „Romans panny Opolskiej z panem Głowiakiem“ (1912), i satyryczny szkic „Z wielkiego domu“ (1909).

Trzecim rodzajem, jaki Tetmajer uprawiał, był dramat, ale w tej dziedzinie nieliczne utwory jego nie zdobyły tego uznania i powodzenia, jakim słusznie cieszyły się jego poezye i proza. Cykl ten tworzą jednoaktowe dramaty „Mąż poeta“ (1892), „Sfinks“ (1893), „Zawisza Czarny“ (1901), „Rewolucya (1906).

O poczytności pism Tetmajera świadczy ogromna ilość wydań jego utworów. Każda z seryj poezyj liczy pięć do sześciu wydań, takąż samą ilość wydań wykazują niektóre powieści, a zwłaszcza „Skalne Podhale“, której wspaniałe ilustrowane wydanie przygotowuje z okazyi jubileuszu firma wydawnicza Orgelbranda w Warszawie.

Poważny ten dorobek twórczej myśli, która szła zawsze w służbie piękna, prawdy i szlachetnych ideałów demokratycznych, daje świadectwo, że twórca „Skalnego Podhala“ nie zmarnował daru wielkiego talentu. Stanął na posterunku jako wyraziciel ideałów swego pokolenia, jako piewca natchniony, przez usta którego współczesność chciała wyrazić swe dążenia i myśli. Że jako poeta trafił w myśl swego społeczeństwa, że został zrozumiany i oceniony, świadczy przyjęcie jego pierwszych utworów, entuzyazm młodzieży, zainteresowanie starszych, które znalazło wyraz we współczesnej krytyce. Historya literatury, która nie spełniła dotąd wobec Tetmajera swego obowiązku, zadawalając się dotąd zapisaniem jego nazwiska na polskim Parnasie i ogólną jego myśli charakterystyką, wykaże kiedyś w pracach monografistów, którzy trud ten będą podejmowali, stosunek jego do chwili współczesnej, ewolucyę jego talentu i wpływy, jakie nań oddziałały. Dziś, kiedy twórczość jego jest w pełni, kiedy każdy rok przysparza literaturze nowe dzieła, mające piętno wielkiego twórczego talentu, nie pora jeszcze na chłodną analizę krytyczną świetnego jego dorobku. Że jest praca jego wzbogaceniem nie tylko polskiego piśmiennictwa, ale, że zalicza się ona prawie do wszechświatowej literatury, świadczą liczne przekłady jego dzieł na język francuski, niemiecki, rosyjski i węgierski.

W dniu obchodu srebrnych z piśmiennictwem polskiem godów, należy się od społeczeństwa polskiego znakomitemu twórcy „Skalnego Podhala“, świetnemu lirykowi, który z języka rodzimego uczynił giętkie narzędzie do wyrażania najsubtelniejszych stanów duszy i uczuć, wdzięczność zbiorowa i hołd. W hołdzie tym, składanym mu dziś w Warszawie, łączymy się gorącem sercem, życząc mu, aby dla chwały piśmiennictwa, a własnej sławy i wielkiego posłannictwa złotych doczekał z poezyą polską godów.

*Władysław Prokesch.*

dzenia i twierdzi, że dzięki 4-godzinnej obstrukcyi Starucha i koncesyom za to przyznanym, Rusini mogą dzień 26 marca ogłosić jako nowe swoje „święto narodowe". Długoletnie walki Rusinów i ich starania, nie miały tyle powodzenia, co wczorajsza 4-godzinna mowa obstrukcyjna Starucha. Od lat starają się Rusini o uniwersytet. Bez względu na to, czy słusznie czy nie, odmawia się im, twierdząc, że nie ma ku temu kulturalnych warunków. Nagle wczoraj, po czterogodzinnej mowie Starucha, przyrzeka się im poczynienie energicznych kroków w sprawie uniwersyteckiej. To wszystko za przepuszczenie pierwszego czytania ustawy kanałowej. Takie jednak postępowanie stoi w sprzeczności z programem rządu, który utrzymuje, że stoi ponad stronnictwami i głosów nie kupuje, że nie prowadzi jednostronnej polityki. Rząd urzędniczy okazuje się wobec tego najdroższym, gdyż każdy kłopot, jaki dla niego wynikuje, wyzyskany jest do wymuszenia.

„N. Fr. Presse" pisze, że wczoraj siedział na ławie ministrów jeden niewidzialny minister austryacki bez portfelu, a mianowicie niedbalstwo austryackie, które spowodowało, że wczoraj wybuchła nagle obstrukcya ruska. Rząd wie, jak ważne jest dla niego załatwienie ustawy kanałowej. Od przeprowadzenia tej ustawy zawisły jest los rządu, ponieważ przyjaźń Polaków oparta jest na słynnym protokole, w którym poleca się im budowę kanałów. Mimo, że Rusini pokazali w Sejmie galicyjskim, że znają się dobrze na rzemiośle obstrukcyjnem, nie porozumiano się z nimi poprzednio. Rząd jednak powinien był się starać o to, aby przy pierwszem czytaniu ustawy kanałowej Polakom nie stała się żadna przykrość. Z chwilą bowiem, gdy to stronnictwo zacznie chwiejne wobec rządu zajmować stanowisko, rozpocznie się także upadek gabinetu. Mogłyby wiele o tem powiedzieć gabinety Koerbera, Bienertha i Gautscha. Błędy, popełnione w polityce wobec tej potężnej partyi, mało rządów przeżyło.

Nawiązując do powtarzających się ciągle pogłosek, wymieniających bądźto Koerbera, bądź Becka jako przyszłych prezydentów ministrów, „N. Fr. Presse" wywodzi, że rząd hr. Stuergkha powinien być tembardziej ostrożny. Jeszcze nigdy bowiem parlament nie był tak artystycznie podminowany, jak obecnie, gdy wyzyskuje się wszystkie słabości i słabostki ludzi i błędy, aby wywołać zmianę gabinetu. Jest już zwyczajem w Austryi, że ilekroć pojawią się jakieś trudności polityczne, to nikt nie przychodzi z nowemi propozycyami, lecz... z nowemi nazwiskami. Rząd powinien być tem bardziej ostrożnym, ponieważ obecnie wiele ma do zawdzięczenia przesileniu węgierskiemu, gdyż cesarz nie chce mieć równocześnie w obu państwach przesilenia. Wczoraj rząd popełnił błąd, ponieważ nie wywołało to zbyt korzystnego wrażenia, że po mowie Starucha pospieszył się z koncesyami. Zresztą, twierdzi to pismo, że uniwersytet ruski jest koniecznym. Żadne ministerstwo nie może wziąć na sumienie, aby polscy i ruscy studenci przebywali wspólnie w jednym zakładzie, gdzie już przyszło parokrotnie do krwawych starć.

„Reichspost" występuje również przeciw obstrukcyi ruskiej i oświadcza, że Rusini nie mogli liczyć nawet na moralne poparcie Izby, gdy obstrukcya zniszczyłaby nieskromniejszy nawet plon prac sesyi przedświątecznej. Nie było szczęśliwą taktyką ze strony Rusinów, także po amnestyi 101 studentów ruskich, uciekać się do najradykalniejszych środków. Rusini narazili się przez to na niebezpieczeństwo utraty sympatyi, jaką ich walka narodowa w wielu stronach Izby znajduje.

Jak donosi „Die Zeit", prezydyum Koła polskiego udało się wczoraj wieczorem do prezydenta ministrów, z którym konferowało w obecności ministra Długosza. Hr. Stuergkh poinformował prezydyum Koła o swoich rokowaniach z Rusinami. Stwierdzono też, że przyrzeczone Rusinom koncesye nie narażają interesów Polaków w Galicyi, ponieważ z Rusinami nie zawarto żadnej umowy, tylko zapewniono w późniejszym terminie rokowania ze wszystkiemi interesowanemi stronnictwami.

**Wiedeń, 27 marca.**

Jak donosi „N. Fr. Presse", Polacy nie zadowalniają się dopuszczeniem ustawy kanałowej do pierwszego czytania przez Związek niemiecki, lecz żądają sobie także umiarkowanego oświadczenia ze strony Związku niemieckiego przy pierwszem czytaniu. Koło byłoby za to gotowe głosować przeciw wnioskowi naglemu posła Koernera, w przeciwnym razie wstrzyma się tylko od głosowania.

## Nowa zbrodnia apaszów.

Paryż, 25 marca.

[==] Dzisiaj lotem błyskawicy rozeszła się po Paryżu wiadomość o nowej zbrodni apaszów tutejszych. Wedle informacyj, które dziennikarze otrzymali w prefekturze paryskiej, przebieg zbrodniczego czynu był następujący:

Około godziny wpół do 9 rano wspaniały automobil firmy Dion-Bouton jechał drogą ku Mongeron, stacyi kolei Paryż-Lugdun. W miejscu, gdzie w roku 1796 bandyci obrabowali wóz pocztowy, zamordowawszy konduktora, czterej mężczyźni stali przy drodze i już zdala obserwowali automobil. Gdy automobil, w którym siedział szofer, a obok niego mechanik, przejeżdżał obok, owi mężczyźni ruchami rąk i powiewaniem chustek dali szoferowi znak, ażeby się zatrzymał. Rzeczywiście automobil stanął, a owi mężczyźni oglądali go ciekawie.

— Przydałby się nam — rzekł jeden z nich.

Po tych słowach wydobył z błyskawiczną szybkością rewolwer i strzelił do szofera, który padł trupem na miejscu. Mechanik wyskoczył z automobilu i zaczął uciekać, a strzały, wysłane za nim, zraniły go tylko lekko w rękę. Wtedy jeszcze dwaj mężczyźni przyłączyli się do bandytów, poczem wszyscy odjechali automobilem zrabowanym.

O godzinie 10 rano przybyli do Chantilly i zajechali przed gmach filii banku „Société Générale". Jeden z bandytów, jak się zdaje osławiony Bonnot, pozostał w automobilu, trzymając w ręce gotowy do strzału rewolwer, drugi stanął w bramie gmachu na straży, reszta udała się do sali, gdzie urzędnicy pracowali i dali salwę strzałów. Kasyer Trinqueur padł trupem na miejscu; Gegendre, urzędnik, trafiony 7 kulami, umarł w 10 minut później; urzędnik Guillet odniósł dwie niegroźne rany, a wreszcie Combe wyszedł cało, ukrywszy się pod stołem.

Bandyci zabrali około 40.000 koron gotówką, wsiedli do automobilu i odjechali w stronę Paryża. Jadąc przez Chantilly, strzelali na wszystkie strony, ażeby odstraszyć pościg. Cały napad odbył się w przeciągu 5 minut.

O godzinie 11.20 policyanci cykliści widzieli na placu Voltaire w Asnieres pod Paryżem szaleńczo pędzących mężczyzn w automobilu. Wedle opisu automobil był ten sam, który zabrano pod Mongeron. Policyanci urządzili pościg za automobilem, który jechał z czwartą szybkością. Gdy policyanci już byli przy automobilu, bandyci wstrzymali automobil, wyskoczyli z niego i zniknęli za sąsiednim parkanem. Tu krzyżowały się dwa pociągi osobowe, będące już w ruchu. W jednym z nich zniknęli bandyci, ale nie wiadomo w którym. Jak się zdaje, wskoczyli do pociągu paryskiego i przybyli do Paryża w ciągu 10 minut, zniknąwszy w mieście. Naczelnik stacyi w Asnieres chciał telefonować do Paryża, ale dopiero po 35 minutach zdołał się połączyć z Paryżem. Było już za późno—to też bandyci zginęli bez śladu.

## Od Wydawnictwa.

W nadchodzącym kwartale, po ukończeniu powieści Tadeusza Konczyńskiego „Zawrotne drogi", rozpocznie „Nowa Reforma" druk powieści Wiktora Gomulickiego p. t.:

### „Bój olbrzymów"

osnutej na dziejach wojny 1812 roku.

Oprócz powieści, pozyskaliśmy dla felietonu utwory poetyckie Kazimierza Laskowskiego pod tytułem:

### „Zima 1812 roku", „Pogrzeb Maćka" i „Wiosna 1813 roku"

pisane w formie i rytmie „Pana Tadeusza" i będące kontynuacyą wypadków i osnowy poematu Mickiewiczowskiego.

Ponadto rozszerzymy w felietonie i w części sprawozdawczej

**dział krytyczno-literacki i artystyczny**

do którego pozyskaliśmy szereg wybitnych pracowników pióra.

## Kronika.

**Kraków, 27 marca.**

**Z Tow. przyjaciół sztuk pięknych.** Dyrekcya uchwaliła wydać w bieżącym roku premię kolorową ogólniejszego znaczenia, któraby, o ile to byłoby możliwem, łączyła się z pamiętnym rokiem 1812 wojen napoleońskich. Z wystawy rzeźb postanowiono zakupić bronzową „Główkę góralki" St. Szczaka, „Biust kobiecy" J. Szczepkowskiego w bronzie, wreszcie w redakcyi 1/2 naturalnej wielkości w drzewie Włodz. Koniecznego „Ciszę".

Celem bliższego rozpatrzenia wniosku korespondenta Towarzystwa p. Michała Pobochy, aby obrać taki sposób losowania na ten cel zakupionych dzieł sztuki, aby co 50 los wygrywał, wybrała dyrekcya osobną komisyę, któraby obmyśliła sposób, odpowiadający życzeniu członków. Uchwalono także zmianę statutu, jako wnioski zarządu przygotowane pod obrady walnego zgromadzenia, które odbędzie się w kwietniu b. r., a mianowicie zmiany dotyczące wyboru członków zwyczajnych, dotyczące członków komisyi rozpoznawczej i zarządu, których dzieła byłyby odtąd wykluczone od zakupu do rozlosowania między członków, wreszcie nowe postanowienia zamierza wprowadzić dyrekcya przez rozszerzenie działalności Towarzystwa utworzeniem funduszu zapomogowego dla chwilowej lub stałej pomocy dla artystów, wystawiających swe dzieła w gmachu Towarzystwa, a znajdujących się w potrzebie. Do funduszu tego wpływałaby jedna korona od każdego biletu członka miejscowego rocznego, których cena zostałaby stosownie podniesioną, z kwot pozostałych z niezrealizowanych kart udziałowych, z dochodów z przedsiębiorstw ku temu celowi podjętych, wreszcie z zapisów i ofiar przez społeczeństwo na fundusz złożonych.

**S. p. Zygmunt Kozłowski**, o którego śmierci zaszłej w dniu 23 b. m. donieśliśmy, był poza swoim urzędniczym zawodem bardzo czynnym pracownikiem na wielu polach publicznej i literackiej działalności. Gorący patryota i miłośnik ojczystego piśmiennictwa, był autorem licznych utworów poetyckich, które ogłaszał okolicznościowo w różnych pismach, tłómaczył i popularyzował utwory literatury niemieckiej (np. przełożył na język niemiecki „Kirgiza", a na polski utwory R. Baumbacha i liczne „Polenlieder".

Pod pseudonimem Ludomira ogłaszał liczne poezye, rozsiane w rocznikach pism humorystycznych, a przed laty kilkunastu ogłosił kilka utworów swoich w „Nowej Reformie".

Poza pracami literackiemi zmarły zajmował się malarstwem, rzeźbą i śpiewem, interesował się żywo polityką narodową i życiem społecznem, i jako działacz na kresach często oddawał usługi sprawie narodowej.

W stosunkach towarzyskich niezwykle uczynny i serdeczny, pozostawia ś. p. Kozłowski najlepszą po sobie pamięć. Pogrzeb odbył się wczoraj przy tłumnym udziale personalu krakowskiej fabryki cygar, oraz licznego zastępu publiczności.

**Meble ś. p. Wyspiańskiego.** Odnośnie do notatki pod tym tytułem wyjaśnia wydział „Sztuki", że mebli żadnych po ś. p. Stanisławie Wyspiańskim nie posiada, natomiast posiada urządzenie „Swietlicy" z wystawy wiedeńskiej, którego nie zamierza sprzedawać.

**Sprawy miejskie.** Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi V pod przewodnictwem radcy miejskiego Jul. Epstetna. Sekcya zaopiniowała kilkanaście prośb obywateli obcych państw o przyznanie im warunkowego prawa przynależności do gminy m. Krakowa, wreszcie imieniem własnem przyjęła do związku tutejszej gminy kilkanaście rodzin z tytułu zasiedlenia.

**Loterya spożywcza**, urządzona przez I Koło T. S. L. w niedzielę po południu w Sukiennicach, udała się w zupełności, dzięki energicznym zabiegom pań, pod przewodnictwem p. Leowej. Dochód brutto wynosił 4.700 K, z czego czystego dochodu będzie przeszło 4000 koron. W loteryi wzięły udział tłumy publiczności.

**„Skarbonki stałe T. S. L."**. Ze skarbonek, pomieszczanych po lokalach publicznych, biurach i u osób prywatnych, uzyskało Koło I T. S. L. w roku 1911 ogółem 1.300 koron. Zarząd I Koła T. S. L. uważa za swój obowiązek złożyć publiczne podziękowanie tym przedewszystkiem, którzy pamiętając o jego celach, zachętą wpływali na wypełnienie tych skarbonek, a dalej tym, którzy ofiarnością swą skarbonki te zasilali. Wreszcie wspomnieć się godzi o gorliwości członka zarządu Koła p. Lesława Rzewuskiego, który żmudną, drobiazgową pracę około umieszczania skarbonek i wypróżniania ich, spełniał z pełnem poświęceniem.

**Wodociąg dla Podgórza.** Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego posiedzenie komisyi wodociągowej krakowskiej, na którem omawiano sprawę rozszerzenia sieci wodociągu krakowskiego na terytoryum m. Podgórza pod względem technicznym i hygienicznym.

**Nadanie koncesyi na nowe apteki.** Namiestnictwo we Lwowie nadało koncesyę na prowadzenie nowych aptek publicznych w Krakowie magistrowi farmacyi Ludwikowi Georgeonowi przy ulicy Szlak, magistrowi farmacyi Józefowi Reinfussowi przy ulicy Grzegórzeckiej i magistrowi farmacyi Stefanowi Riedlowi przy ulicy Retoryka.

**Ze szkoły modniarek.** Uroczyste zakończenie roku szkolnego w zawodowej, uzupełniającej szkole Stow. modniarek odbyło się w niedzielę, w budynku szkoły żeńskiej imienia św. Jadwigi, przy ul. Loretańskiej. Po nabożeństwie w kościele OO. Kapucynów, reprezentanci władz, goście, grono nauczycielskie i uczenice, zgromadziły się w sali szkolnej, gdzie starszy radca magistratu, dr Zaczek zabrał głos, przedstawiając treściwie historyę założenia szkoły, zabiegi w tym celu Stow. modniarek, usilną pracę grona nauczycielskiego, oraz pilność uczenic. Dyrektor szkoły p. Stanisław Michalski złożył następnie podziękowanie wszystkim czynnikom, utrzymującym szkołę, a w szczególności podniósł troskliwość p. Knapińskiej, przewodniczącej Stow. modniarek; przedstawił statystykę frekwencyi i postępy uczenic, z których przeszło 90 proc. wykazało dobre postępy w naukach, o czem wymownie świadczą kapelusze, rysunki i prace buchalteryjne, wykonane w szkole, a zgromadzone w przyległej sali na wystawie.

P. Spettowa, imieniem Stow. modniarek, złożyła serdeczne podziękowanie inicyatorowi tej szkoły, p. instruktorowi przemysłowemu Ostrowskiemu, a następnie zwróciła się z apelem do młodych adeptek sztuki modniarskiej, polecając im, ażeby w przyszłości usilnie popierały szkołę, która im dała podstawę do podniesienia zawodu na artystyczne wyżyny.

Imieniem uczenic przemówiła panna Biegańska, dziękując dyrektorowi i całemu gronu nauczycielskiemu, oraz Stow. modniarek za poniesione trudy.

Zakończyło uroczystość odczytanie klasyfikacyi. Na 58 klasyfikowanych uczenic, 53 otrzymało postęp dobry, z tych celujący na I kursie pp. Olechowska Władysława i Suchecka Helena; na II kursie: pp. Filous Marya, Kawalcówna Marya i Kulikówna Bronisława. Grono nauczycielskie stanowili: pp. Stanisław Michalski, dyrektor; Włodzimierz Uruski, Antoni Górny, p. Zofia Hankiewiczówna (rysunki) i p. Aurelia Spettowa (nauka zawodowa.

Rezultat szkoły rokuje dobre nadzieje na przyszłość.

**Kiermasz**, który się odbył dzięki ofiarności P. T. Kupców krakowskich i licznemu udziałowi P. T. Publiczności powiódł się znakomicie i czystego dochodu przyniósł 463 K 76 hal. Pieniądze złożono celem przesłania do Orłowej p. Siedleckiej.

**Z Tow. muzycznego.** W poniedziałek 15 kwietnia odbędzie się w sali Starego Teatru wieczór Wagnera. Bilety po cenach zniżonych dla członków Tow. sprzedaje kancelarya Tow. muzycznego do dnia 30 bm. włącznie w godzinach od 12—1 i od 5—6 wieczór.

**Wieczorek szkolny.** W szkole im. cesarzowej Elżbiety odbył się dnia 25 b. m. wieczorek, z którego dochód przeznaczono na fundusz wycieczkowy biednych uczenic tej szkoły. Urządzeniem wieczorku zajęła się p. Leonia Rosenbaum, której zawdzięczać należy, iż wieczorek wypadł bardzo dobrze i przyniósł ładny dochód na tak sympatyczny cel.

**Zapiski policyjne.** Policya aresztowała wczoraj 40-letniego Feliksa Skupińskiego, 21-letnią Wiktoryę Czaputównę i 39-letniego Leona Danza. Szajka ta okradła przed paru tygodniami w pewnym szynku przy ul. Rakowickiej jednego włościanina, wracającego z Krakowa. Zabrali mu 2.000 K i podzielili się między sobą.

Wczoraj po południu napadł jakiś nieznany 20 lat liczyć mogący mężczyzna, w gmachu głównej poczty na 12-letniego chłopca Jana Heczkę, wysłanego z paczką bielizny na pocztę, wydarł chłopcu tę paczkę i zbiegł.

## Z kraju.

**Chrzanów**, 25 marca. (Wybory do Rady miejskiej). Przez pierwsze cztery dni ubiegłego tygodnia odbywały się w Chrzanowie wybory połowy członków Rady miejskiej na lat 3. Wybory te, odbywające się wśród żywego zainteresowania całego miasta i agitacyi, miały charakter nie tyle walki programowej stronnictw politycznych, ile raczej walki wyznaniowej, co uwidoczniło się zwłaszcza w Kole wyborczem II i III. Do przeprowadzenia wyborów w Kole II i III utworzyły się dwa komitety wyznaniowe, katolicki i żydowski. Stan posiadania w obu wspomnianych kołach wykazywał większość wyborców żydowskich, którzy dwukrotnie zwracali się do komitetu katolickiego z projektem kompromisowym procentowego podziału mandatów dla miłej obywatelskiej zgody. Propozycye te jednak nie zostały przyjęte przez głowę komitetu katolickiego, miejscowego proboszcza, ks. Jakóba Kamińskiego, co w skutkach swych, po dokonanych wyborach, okazało się fałszywym krokiem politycznym, gdyż w obu Kołach przeszli wszyscy kandydaci komitetu żydowskiego.

Gdy w Kole II i III wobec stanowiska komitetu katolickiego, wybór był niemal już z góry przesądzony, to w Kole I wybory wywoływały wielką emocyę. Tutaj starły się ze sobą dwie listy katolickich kandydatów; jedna pod egidą wspomnianego komitetu katolickiego, druga opozycyjna, złożona z grona niezależnych obywateli, nie uznających politycznych imperatywów wyborczych ks. proboszcza. Przeszła lista opozycyjna bardzo znaczną większością, na której były też nazwiska kandydatów na obu listach zamieszczonych.

Wybrani zostali na radnych w Kole I: Adolf Zontek, inspektor szkolny; dr Karol Smoleń, adwokat; Sylwester Ziembiński, dyrektor Spółki drukarskiej i redaktor „Tygodnika chrzanowskiego"; dr Tadeusz Janikowski, kandydat adwokacki; dr Hilary Habaczek, sędzia powiatowy i Juliusz Kaniewski, aptekarz.

W Kole II: Süssman Kühnreich; M. Selinger; Hirsch Wolf-Wolf; Abraham Landau; Salomon Richter i Samuel Süssman.

W Kole III: Feiwel Hallmann, Ch. Selinger, Jakób Landau, Jakób Bochner, dr S. Cyfer, adwokat i Emanuel Mandelbaum.

Zaznaczyć jeszcze należy, że wybory przeprowadzone zostały prawidłowo przy asyście komisarza rządowego, bar. Gostkowskiego, a telegraficzne zażalenia do namiestnictwa, na temat dokonanych wyborów, zwłaszcza w Kole I położyć należy na karb zdenerwowania upadłych kandydatów.

**Bochnia**, 25 marca. (Wiec oświatowy. — Z sali odczytowej. — Zaraza).

W niedzielę 24 b. m. odbył się w sali bocheńskiej Rady powiatowej wiec oświatowy, urządzony staraniem miejscowego Koła T. S. L. imienia Maryi Konopnickiej. Na wiec stawili się licznie delegaci pobliskich Kół; o pracy oświatowej przemawiali: dr Kiernik i insp. szkół Ciembroniewicz. Uzupełnieniem wiecu było tego samego dnia odbyte doroczne walne zgromadzenie bocheńskiego Koła T. S. L.

Urządzony przez komitet organizacyjny Tow. „Esperanto" wykład ks. dr fil. Alfonsa Krajewskiego z Zatora zgromadził w „Sokole" dość liczną publiczność.

Wybuchła w Bochni zaraza kurza, zwana „cholerą kur". Dziennie pada blisko setka przedstawicieli kurzego rodzaju. (L. K.)

**Oświęcim** 25 marca. (Kanały. — Stosunki na dworcu kolejowym. — Z „Sokoła".)

Rezultat obrad w Krakowie w sprawie rewizyi trasy kanału od Zatora na zachód, przyjęto w mieście ze szczególnem zadowoleniem, gdyż przesunięcie portu pod miasto Oświęcim odpowiada najżywotniejszym interesom tego punktu granicznego.

Budowa nowego dworca kolejowego w Oświęcimiu, uporządkowania drogi dojazdowej i należyte jej oświetlenie, ciągle jeszcze jest w zawieszeniu. Mimo nawoływań prasy i interwencyi posłów, jakoteż usiłowań reprezentacyi miasta o przystąpienie do budowy nowego dworca w Oświęcimiu, pozostaje dotąd głosem wołającego na puszczy. Może nareszcie katastrofa w Trzebini spowoduje, że pilna ta sprawa z odpowiednim pośpiechem będzie załatwioną, gdyż o ile wiadomo, plany na nowy dworzec wraz z odpowiedniemi adaptacyami zostały już wypracowane.

Z inicyatywy pp. Hablińskiego i Grychowskiego odbyły się tutaj niedziela za niedzielą amatorskie przedstawienia na rzecz budowy nowej sokolni w Oświęcimiu. Ubiegłej niedzieli grano „Męża z grzeczności" zaś wczoraj „Królowę przedmieścia". Na obu przedstawieniach sala była wypełniona po brzegi, co w rezultacie przyniosło „Sokołowi" kilkaset koron dochodu. Uroczo amatorki i dzielni amatorowie wywiązali się ze zadań swych sumiennie, nie szczędząc trudu, aby zachęcić publiczność do odwiedzania sali amatorskiej, która pod hasłem zbożnych celów rzetelnie pracuje.

**Myślenice**, 23 marca. (Powitanie arcyksięcia. — Z Sokoła). — Dzisiaj podczas przemarszu dragonii, przeniesionej z Brandysa do Kołomyi, przejeżdżał i przez nasze miasto arcyks. Karol Franciszek Józef wraz z swoim szwadronem. Rada miejska z burmistrzem na czele, reprezentanci miejscowych władz i urzędów, duchowieństwo, młodzież szkolna, tak miejscowa straż ogniowa ochotnicza jak i straże z okolicy, cechy, kahał, weterani, oraz tłumnie zebrana publiczność oczekiwała gościa u pięknie przystrojonej bramy, oraz na rynku w około którego zabudowania, jak i po ulicach przez które przejeżdżał, przystrojono efektownie dywanami, zielenią i flagami o barwach narodowych. Arcyksiążę dziękował bardzo uprzejmie za zgotowaną mu owacyę i po chwilowym przystanku odjechał z swą dragonią w stronę Gdowa, gdzie wojsko znajdzie w tej podróży znowu dłuższy postój.

Onegdaj miejscowy Sokół urządził w swym gmachu, przy licznie zebranej drużynie, wieczornicę z okazyi imienin długoletniego wiceprezesa Towarzystwa dra Józefa Gałuszki. Prezes dr M. Klakurka gorącemi słowy powitał solenizanta w swej przemowie, podnosząc jego zasługi położone tak dla dobra miejscowego Sokoła, jak również i na stanowisku lekarza miejskiego, który to urząd sprawuje już od lat dwunastu będąc powszechnie lubianym i cenionym za skuteczną pomoc, jaką niesie cierpiącej ludzkości.

**Wadowice**, 26 marca. (Uroczystości Krasińskiego). Dnia 23 b. m. odbył się w Wadowicach obchód ku czci Z. Krasińskiego. Zawiązany komitet uczynił wszystko, aby dzień ten mógł wypaść jak najświetniej. — Rano w kościele farnym odprawił uroczystą Mszę świętą ksiądz dr prof. Karaś. Młodzież gimnazyalna i szkoły ludowe urządziły poranek siłami własnemi.

Wieczorem odbył się w sali Sokoła uroczysty obchód, na którym słowo wstępne wygłosił profesor uniwersytetu Jagiellońskiego Tadeusz Grabowski. Przed duszami zgromadzonych przesunął się wizyjnie szereg dzieł Krasińskiego, streszczonych mistrzowskim słowem prelegenta, z genezą, ich zabarwieniem patryotycznem i głębokością ujęcia tematów.

Odczyt wywarł wielkie wrażenie.

W dalszym programie były śpiewy choralne, deklamacya, gra na fortepianie młodziutkiego pianisty p. D. Wiolonczelista profesor Kopystyński z Krakowa, znany już ze swoich występów niejednokrotnie, zbierał zasłużone oklaski.

Całość wieczorku wypadła bardzo dobrze, każdy z amatorów włożył w swą pracę ile miał sił, aby uświetnić wieczór, to też zgromadzeni w podniosłym nastroju opuszczali salę Sokoła.

**Nowy Sącz**, 25 marca. (Uroczystości Z. Krasińskiego).

Odbyły się u nas uroczystości ku czci Krasińskiego. W sobotę odbyły się nabożeństwa (w farze śpiewał chór „Lutni"), poczem w szkołach odbyły się uroczyste poranki, na których rozdano dziatwie broszurki o Krasińskim. Równocześnie młodzież gimnazyalna z obydwóch zakładów uszykowana w pochód, przy dźwiękach własnej kapeli, ruszyła w miasto. Po uroczystościach szkolnych odbyła się w Sokole o godzinie 11 rano uroczysta akademia, w wypełnionej po brzegi sali. Słowo wstępne wypowiedział p. Stanisław Obrzut,; śpiewała „Lutnia", pod batutą profesora Kosińskiego; deklamowała p. Lambarowa; odczyt o Krasińskim wygłosił prof. Kopytko. Pierwszy dzień uroczystości zakończył się wieczorskiem młodzieży klasy VII gimnazyum I. I w tym wieczorku wzięła publiczność żywy udział. Rozliczne i świetne produkcye deklamacyjne i muzyczne uświetniło słowo wstępne p. W; chór, prowadzony przez p. Kopczyńskiego i wyjątki z „Irydyona", przedstawione z całym zapałem i werwą przez gorącą młodzież, a reżyserowane przez wytrawną rękę prof. Wojciecha Janczego.

Dalszą nicią w hołdzie Krasińskiego był poranek, urządzony w niedzielę przez kandydatki seminaryum prof. Wincentego Tyrana; odczyt pp. W. Mazura, Górskiego i Zagórowskiego. W poniedziałek odbył się wieczór w czytelni kobiet. Nie zapomniało też T. S. L., które głównie obchodem się zajęło o wsi i urządzono w kilku wsiach uroczystości.

## Ze świata.

**Ugoda czesko-polska.** Z Bogumina (Śląsk) piszą nam: W niedzielę odbyła się tu konferencya działaczy polskich na Śląsku w sprawie ugody czesko-polskiej. Uchwalono odpowiedź na znany komunikat Czeskiej Rady Narodowej. Odpowiedź ta, zawierająca warunki Polaków, pod jakiemi byliby gotowi zawrzeć ten kompromis z Czechami, będzie wkrótce ogłoszoną w dziennikach polskich. W obradach brali udział posłowie dr Jan Michejda i ks. Józef Londzin.

**O dom polski w Morawskiej Ostrawie.** Piszą nam z Morawskiej Ostrawy:

W niedzielę odbył się w sali tutejszego Domu polskiego bardzo liczny wiec, przy udziale z górą tysiąca osób. Zagaił i przewodniczył dyrektor Woynarowski, sekretarzował nauczyciel Malarz. Referaty o stanie szkolnictwa polskiego na Morawach i o znaczeniu Domu polskiego dla Polonii ostrawskiej wygłosili pp. Woynarowski i Świeżewski. Następnie przemawiali posłowie dr Wróbel i dr Matakiewicz, zapewniając o poparciu usiłowań naszych przez Koło polskie w Wiedniu. Delegat zarządu głównego T. S. L. prof. Sikora zapewniał o przychylnem załatwieniu sprawy Domu polskiego przez T. S. L., prosząc jednak o poparcie Towarzystwa, które znajduje się w przykrem położeniu finansowem. P. Wlodek z Polskiej Ostrawy mówił o ofiarności galicyjskiej na sprawy kresowe. Rezolucye w sprawie praw ludności polskiej na Morawach na polu szkolnictwa, ratunku Domu polskiego, uznania dla nauczycielstwa i działaczów kresowych uchwalono jednogłośnie. Po wiecu zebrano doraźnie na Dom polski 170 kor.

**Zasypani lawiną.** O katastrofie, spowodowanej przez lawinę, a w krótkości opisanej wczoraj w „N. Reformie", przynoszą dzienniki wiedeńskie mnóstwo szczegółów. Otóż wedle tej relacyi sędzia powiatowy w Wiedniu dr Hacker, jeden z najdzielniejszych alpinistów i narciarzy w Austryi Dolnej, zorganizował wycieczkę turystyczną, która na dwudniowe święta wyruszyła w okolice góry Hochschneeberg. Wycieczkowcy, pochodzący bez wyjątku z Wiednia, wyjechali z dworca Aspang do Puchbergu i tam przenocowali. Nazajutrz ruszyli w góry, ale pochód z powodu zamieci śnieżnej był wielce uciążliwy. Grupę narciarzy, pomiędzy nimi trzy panie, poprowadził w niedzielę rano dr Hacker. Po południu burza tak się rozszalała, a równocześnie mgła tak zakryła horyzont, że towarzystwo błądziło przez 4 godziny, zanim dostała się do schroniska Fischerhütte, gdzie przepędziło noc.

W poniedziałek rano wypogodziło się i narciarze ruszyli w drogę powrotną pod przewodnictwem dra Hackera, mężczyzny atletycznej siły, który każdemu z narciarzy pomagał w drodze. Pomiędzy Kaiserstein a Klosterwappen wycieczkowcy ominęli szczęśliwie zwieszający się wał śniegu, dzięki przezorności dra Hackera, który szedł na czele z panną Blanką Tagleicht, za nimi zaś postępowało 9 osób. Wedle opowiadania uczestników wycieczki, którzy znajdowali się w innych grupach, katastrofa nastąpiła na stromem zboczu góry Hochschneeberg podczas jazdy nartami do Ochsenboden. Nic nie zapowiadało niebezpieczeństwa, gdy nagle runęła lawina i zagrzebała całą grupę złożoną z 11 osób. Panna Tagleicht ugrzęzła w śniegu o tyle szczęśliwie, że miała głowę wolną i mogła wołać o ratunek. Po upływie godziny zjawili się przypadkowo dwaj parobcy, którzy wydobyli ze śniegu pannę Tagleicht, a następnie, wedle jej wskazówek, zwłoki turysty Neunera.

Gdy następne grupy turystów przyniosły do Puchbergu wiadomość o katastrofie, natychniast wyruszyły na ratunek liczne wyprawy, pomiędzy niemi oddział narciarzy wojskowych i oddział 15 żandarmów. Wydobyto po długiej pracy liczbę zwłok, w liczbie 9.

Z Wiednia telefonują nam: Katastrofa na Schneebergu jest największą tego rodzaju katastrofą, jaką kroniki turystyczne wykazują. Zwłoki nieszczęśliwych przewiezione będą do Wiednia. Przy odkopywaniu tych zwłok pracowało 250 osób, w tem 100 żołnierzy pod kierunkiem oficerów. Lawina, która zasypała nieszczęśliwych turystów, była 100 metrów długa a 10 metrów gruba. Zwłoki leżały 3 metry pod śniegiem.

**Postęp a Islam.** Bogaty muzułmanin Pirrycier w Bośniackim Brodzie przybył na koncert ze swoją żoną w europejskich strojach. Obecni w sali muzułmanie zwrócili się z oburzeniem przeciwko nowatorom i wśród gróźb zmusili ich do opuszczenia sali.

**Zmarli.**

Dr Konstanty Łuczakowski, emer. profesor gimn. w 65 r. życia, umarł we Lwowie.

**Z dyecezyi krakowskiej.** Zostali przeniesieni: Ks. Józef Sławiński, wikary w Kościelcu, do Oświęcima; ks. Franciszek Kotulecki, wik. w Babicach, do Andrychowa; ks. Wincenty Mika, wik. w Tenczynku, do Babic; ks. Władysław Polony, wik. w Maniowej, do Kościelca.

Składki. Na „Dom polski" w M. Ostrawie zamiast iść do teatru złożyli: Nowotni, Mrowcowie, Goeta Bayer i Jan Wyrostek 8 K.

Z kalendarza. We środę 27 marca: Jana Damasc. wdk. i Lidyi; we czwartek 28 marca: Jana Kap. i w. i Sykstusa p.; w piątek 29 marca: 7 Bol. N. M. P. i Wiktoryana m.

Wschód słońca dnia 27 marca: o godzinie 5 m. 31; zachód o godzinie 6 min. 02; długość dnia godzin 12 min. 31.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 26 marca termometr doszedł od — 5·2 + do 14·6 Cels.; barometr opadał.

Dnia 27 marca o godzinie 7 rano stan barometru 748·2 mm., termometru 9·6 Cel.; wiatr północno zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)
Ciepłota najwyższa + 11·7, najniższa — 1·7°. Ciśnienie powietrza 683. Kierunek wiatru wschodni. Na dole śniegu nie ma, w górach leży suchy śnieg.
Prognoza: pogoda.

**Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.**

We środę: „Nerwowa awantura".
We czwartek: „Majerowie".
W piątek: „Nerwowa awantura".
W sobotę: „Demostenes".
W niedzielę po południu: „Tamten"; wieczór: „Demostenes".
W poniedziałek: „Demostenes".

# Dział ekonomiczny.

*** Pociągi świąteczne.** Z okazyi świąt Wielkanocnych zaprowadza dyrekcya kolei państw. następujące pociągi nadzwyczajne:

Dnia 3 kwietnia pociąg nr 127 z Krakowa do Tarnowa (odjazd z Krakowa o godz. 5·10 po poł., przyjazd do Tarnowa o godz. 7·22 wieczór) i nr 45 V (1016 V), 1116 V z Krakowa do Suchy (odjazd z Krakowa o godz. 7·24 wieczór, przyjazd o godz. 10·02 wieczór).

Dnia 4, 5 i 6 kwietnia pociąg nr 113 z Krakowa do Tarnowa, z odjazdem z Krakowa o godz. 10·45 przed poł. z przyjazdem doTarnowa o godz. 12·48 w południe.

Dnia 5, 6 i 9 kwietnia pociąg nr 114 z Tarnowa do Krakowa (odjazd z Tarnowa o godz. 10·52 przed poł., przyjazd do Krakowa o godz. 1·10 po południu.

Dnia 6 kwietnia pociąg nr 43/1014/1114/1213/6114 z Krakowa do Zakopanego (odjazd z Krakowa o godz. 10·30 przed poł., przyjazd do Zakopanego o godz. 4·29 po poł.

Dnia 9 kwietnia pociąg nr 1212 V (1111 V, 1011 V) 42 V z Chabówki do Krakowa (odjazd z Chabówki o godz. 12·26 po poł., przyjazd do Krakowa o godz. 4·30 po poł.).

*** Z Towarzystw emigracyjnych.** Sekretarz Tow. im. św. Rafała prosi nas o zaznaczenie, że nie jest prawdziwą wiadomość, jakoby Tow. to zlało się z Polskiem Tow. emigracyjnem.

*** Nadzwyczajne posiedzenie stałej delegacyi budowniczych w Wiedniu** odbyło się, jak nam stamtąd donoszą, w sali Towarzystwa przemysłowców (Gewerbeverein) przy bardzo licznym udziale członków z całego państwa. Posiedzenie to zwołane zostało z powodu stałego a ciągłego uszczuplania praw budowniczych przez władze na korzyść osób mniej ukwalifikowanych, lub też nie posiadających żadnej fachowej kwalifikacyi. Takie postępowanie władz posiada, jak się to w toku dyskusyi pokazało, tło polityczne, a ponieważ budowniczowie, jak wogóle technicy, nie robią żadnej polityki, gdyż im na to ich ciężki i tak bardzo odpowiedzialny zawód nie pozwala, przeto wszelkie ataki, skierowane z innej strony na stan posiadania budowniczych, dotąd się jeszcze zawsze udawały. Jeśli tak dalej pójdzie, to pesymiści przewidują nawet koniec stanu budowniczego, stanu, który społeczeństwo otacza wielką pieczołowitością, nie szczędząc grosza na budowle i utrzymywanie odnośnych szkół zawodowych. Dlatego też rozgoryczenie wśród budowniczych w całem państwie doszło do punktu kulminacyjnego, a posiedzenie obecne śmiało nazwać można przełomowem w życiu budowniczych, albowiem wydane zostało hasło samoobrony, a zarazem hasło walki o byt. Na razie uchwalono zwołać ogólny zjazd budowniczych z całego państwa do Wiednia. Zjazd naznaczony został na październik b. r., a na wniosek delegata z Krakowa, p. inż. Handa, uchwalono przedstawić temu zjazdowi zawiązanie państwowego związku budowniczych (Reichsverband) z własnem biurem i z własnym organem prasy.

Po trzygodzinnych obradach zamknął przewodniczący, nadradca budown. Stigler, ważne to dla stanu budowniczych posiedzenie.

*** Podwyższenie taryfy na węgiel.** Galicyjskie górnictwo i miasto Kraków spotkać ma nowa krzywda. Oto ministerstwo kolejowe wprowadza od 15 maja dla węgla krajowego taką samą zwyżkę, jak i dla węgla pruskiego. Zarządzenie to odbić się musi w sposób jak najdotkliwszy na kopalniach krajowych, szczególnie jednak podwyższenie taryf kolejowych da się uczuć miastu Krakowowi. Przeciętna bowiem odległość, z jakiej Kraków sprowadza węgiel, wywozi około 60 klm. Podwyższono też dla Krakowa fracht na węgiel o 5 hal. na 1 q., czyli o 5 koron na małym wagonie. Jeżeli się uwzględni, że Kraków z okolicą potrzebuje rocznie około 20.000 wagonów węgla, natenczas podwyżka wyniesie około 100.000 koron.

Inaczej od naszego kraju traktowany jest Wiedeń. Pali on głównie węglem górnośląskim i morawskim i oddalony jest od kopalń przeciętnie o 340 klm. Mimo to podwyżka taryfy węglowej dla Wiednia wyniesie zamiast 7 kor. tylko 5 kor., a więc tyle, co dla Krakowa. Jeżeli zważymy, że Wiedeń potrzebuje rocznie około 250.000 wagonów węgla, natenczas spadnie na niego podarek w wysokości 500.000 koron.

Przeciwko tej nowej krzywdzie posłowie polscy powinni założyć energiczny protest.

**Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności** Kraków, 26 marca.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 22·40 do 23·—; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 18·90 do 20·40; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—. jęczmień na krupy od 18·— do 19·20; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 19·80 do 20·80; proso od —·— do —·—; kukurudza od 17·30 do 18·90; tatarka od 17·— do 18·20; groch 21·50 do 32·—; fasola od 23·— do 49·—; soczewica od 44·— do 48·—; wyka od 25·— do 26·50; siano zwyczajne od 8·— do 10·—; koniczyna pastewna od 11·— do 12·—; słoma od 5·— do 6·—; rzepak zimowy 29·50 do 31·50; kminek krajowy od 68·— do 72·—; kminek holenderski od 82·— 86·—; koniczyna nasienna czerwona od 130·— do 166·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna 100·— do 134·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki od 7·— do 8·—; jaja za kopę 3·60 do 4·40; masło za 1 kilogram 3·20 do 3·80; ser za 1 kilogram —·80 do —·90; mleko zbierane za 1 litr 0·10 do 0·14; mleko niezbierane —·22 do —·28; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0; okowita na 75° Tralesa od —.— —.—

# Kronika lwowska.

**Lwów, 27 marca.**

**Na dzierżawę teatru lwowskiego** wczoraj upłynął termin wnoszenia ofert. Wpłynęła tylko jedna oferta, zapewne dotychczasowego dyrektora p. Hellera.

**Z ruchu artystycznego.** Koncert kompozytorski Karola Szymanowskiego zgromadził w sali Tow. muzycznego tłumy publiczności i stał się wypadkiem w kronice ruchu muzycznego Lwowa. Młody kompozytor złożył z chwałą publiczny egzamin na jednego z największych muzyków nie tylko polskich, ale i europejskich. Prawdziwy entuzyazm wzbudziły prześliczne pieśni: „Wuensche", „Przeznaczenie", „Łabędź", „Pieśń dziecięcia" i odśpiewane przez znaną artystkę p. Stanisławę Korwin-Szymanowską, siostrę kompozytora. Utwory fortepianowe wykonał głośny pianista p. Rubinstein. Kompozytorowi i wykonawcom wręczono mnóstwo kwiatów i wieńców.

Staraniem pań z tutejszej arystokracyi odbył się w kasynie miejskiem raut na cele dobroczynne. Między innemi wydano „Żywy dziennik" i już samo wyliczenie nazwisk współpracowników literacko-artystycznych, daje pojęcie o wartości tego „dziennika". Byli tam pp.: Maryla Wolska, Jan Kasprowicz, Wł. Bełza, Zofia i Irena Mrozowickie, Edward Porębowicz, Adam Zagórski, Michał Rolle, Stan. Niewiadomski, Ewa hr. Dzieduszycka, Henryk Zbierzchowski i inni.

**Z Koła architektów polskich we Lwowie** komunikują nam: W dniu 14 bm. odbyło się posiedzenie wydziału głównego Koła architektów polskich, na którem ukonstytuował się nowy wydział, w skład którego weszli następujący panowie: prez. Ludwik Baldwin Ramułt, zast. prezesa Alfred Broniewski i Gustaw Bisanz, sekretarz Wiesław Grzymalski, zast. sekretarza Tadeusz Wróbel, skarbnik Stanisław Piotrowski. Na wydziałowych wybrano panów: Ignacego Kędzierskiego, Witolda Minkiewicza, dra Tadeusza Obmińskiego, Władysława Sadłowskiego, zastępcami wydziałowych: Eugeniusza Czerwińskiego i Bolesława Pawlucia.

**Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.**

We czwartek: „Noc w Wenecyi".
W piątek: „Nerwowa awantura".



## Od Administracyi „Nowej Reformy".

**Z powodu nowego kwartału**

i zwiększonego w tym terminie ruchu wysyłkowego, upraszamy o możliwe

**najwcześniejsze**

zgłaszanie prenumeraty, czy to bezpośrednio pod adresem: „Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie — czy też za pośrednictwem agencyj.

Warunki prenumeraty ogłoszono w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy" nabywać mogą dwutygodnik lwowski

**„NOWE MODY"**

po zniżonej dla nich cenie: 2 K 40 h kwartalnie wraz z przesyłką.

# Wojna włosko-turecka.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 27 marca.

### Flota włoska w Dardanelach.

Medyolan „Seccolo" przynosi wiadomość, jakoby nocy dzisiejszej **udało się flocie włoskiej wjechać do Dardanelów i zniszczyć 4 okręty tureckie.** Potwierdzenia tej wiadomości z innej strony nie ma.

**Berlin.** „Berl. Tageblatt" donosi, że wszystkie wiadomości o forsowaniu Dardanelów przez Włochy są tylko manewrem giełdowym.

### Na morzu Egejskiem.

**Salonika.** Krążą tu uporczywie pogłoski o krążeniu włoskiej floty wojennej na morzu Egejskiem. Okręty włoskie widziano w pobliżu wysp archipelagu. Z Lemnos donoszą, że ostatniej nocy widziano tam 18 okrętów wojennych włoskich różnej wielkości. Okręty te przybyły od strony Mytilene i ruszyły ku Salonice.

# Strajki.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 27 marca.)

### Sytuacya w Anglii.

**Londyn.** Rokowania ugodowe z górnikami zostały zupełnie zerwane. Dziś ustawa o płacach minimalnych będzie uchwalona w Izbie gmin, a prawdopodobnie jutro przejdzie w Izbie lordów, ponieważ opozycya będzie głosować za ustawą. Ustawa ta jednak nie będzie zawierać żadnych cyfr co do wysokości płacy minimalnej.

### Minimalna płaca uchwalona.

**Londyn.** Izba niższa przyjęła w trzeciem czytaniu 213 głosami przeciw 48 bill o płacy minimalnej w górnictwie.

# Pragmatyka urzędnicza.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 27 marca.)

**Wiedeń.** Komisya dla spraw funkcyonaryuszów państwowych odbyła posiedzenie w obecności ministra spraw wewnętrznych Heinolda. — Po dłuższej dyskusyi uchwalono wniosek posła Wabera, aby ustawa o pragmatyce służbowej weszła w życie dnia 1 lipca 1912 roku.

Minister Heinold oświadczył się przeciw temu wnioskowi, powołując się na kilkakrotne oświadczenie rządu, że ustawa może być wprowadzoną dopiero po uchwaleniu nowych źródeł dochodów.

W dalszym ciągu obrad uchwalono na wniosek referenta posła Czecha, skreślić ustęp 2 paragrafu 1, opiewający „polityczne, wyznaniowe i narodowe przyczyny nie mogą mieć wpływu na nominacyę urzędnika". Przyjęto następnie §§ 2, 15 i 25 w brzmieniu, proponowanem przez referenta. Przy § 31 poseł Jerzabek wniósł następujące brzmienie: „Urzędnik ma w służbie i poza służbą okazywać się godnym swego stanowiska, a jego zachowanie się ma odpowiadać wymogom dyscypliny i powinien on unikać wszystkiego, co mogłoby zachwiać zaufaniem, wymaganem przez jego stanowisko. Jednakże nie wolno urzędnikowi, z powołaniem się na jego stosunek służbowy, przeszkadzać w wykonaniu praw obywatelskich, o ile postanowienia niniejszej ustawy nie stoją temu na przeszkodzie".

Sprawozdawca oświadcza, że uchwalenie paragrafu w tem brzmieniu może tylko wtedy nastąpić, jeżeli komisya zgodzi się na pozostawienie ustępu I paragrafu 32, opiewającego: „Urzędnikom zakazany jest udział w stowarzyszeniach, jeżeli przez cele lub działalność dotyczących stowarzyszeń wchodzą w kolizyę z obowiązkami urzędników". Rząd obstaje przytem żądaniu.

Minister Heinold podniósł, że rząd bezwarunkowo obstaje przy proponowanem brzmieniu §§ 31 i 32 i na tej podstawie zgadza się z wnioskami Jerzabka. Samo przez się jest zrozumiałem, że jeżeli jakieś towarzystwo propaguje bierny opór lub wzywa organa państwowe do wystąpienia przeciw państwu i zaburzenia biegu administracyi, rząd zrobi użytek z § 32 i wezwie urzędników, aby z takiego towarzystwa wystąpili. Rząd jednakże nie ma zamiaru robienia fałszywego użytku z tego paragrafu.

**Wiedeń.** Komisya szkolna obradowała nad wnioskami o zmianę § 55 ustawy państwowej z dnia 14 maja 1869 roku co do uregulowania prawnych i służbowych stosunków nauczycieli i co do prowizorycznych inspektorów szkolnych okręgowych. Na wniosek posła Rychlika przekazano te wnioski do referatu posłowi Wastianowi, który ma już przydzielone odpowiednie petycye nauczycieli z Galicyi i Czech, o zmianę powyższych paragrafów.

# Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 27 marca.)

### Cesarz Wilhelm u następcy tronu.

**Brioni.** Wczoraj odbył się tu zjazd między cesarzem Wilhelmem a arcyks. Franciszkiem Ferdynandem, który w towarzystwie małżonki powitał cesarza i jego rodzinę. W hotelu „Carmen" odbyło się śniadanie. Po południu cesarz Wilhelm odjechał. Powitanie i pożegnanie między cesarzem Wilhelmem a arcyksięciem i rodziną było nadzwyczaj serdeczne.

### Przesilenie na Węgrzech.

**Budapeszt.** Misya hr. Khuena co do rozwiązania przesilenia bez znanej rezolucyi w sprawie rezerwistów, nie udała się. Hr. Khuen przybędzie prawdopodobnie we czwartek do Wiednia, aby zakomunikować cesarzowi, że bez tej rezolucyi przesilenie nie może być rozwiązane. Wobec tego prawdopodobnie powołaną będzie inna osobistość do utworzenia gabinetu. Między innymi wymieniają tu Wekerlego i prezydenta Sejmu węgierskiego Navaya.

### O czeskie napisy w Wiedniu.

**Wiedeń.** Magistrat wezwał znajdującą się tutaj na Schottenringu w I dzielnicy filię „Ustrzedni Banka czeskich Sporzitelen", która w rejestrze handlowym tutejszego sądu handlowego zorejestrowała tylko firmę czeską, aby w przeciągu 8 dni usunęła napis niemiecki, umieszczony na biurach filii, inaczej usunięcie będzie urzędownie zarządzone. (Na tej samej zasadzie magistrat krakowski miałby prawo usunąć wszystkie napisy niemieckie. Przyp. Red.)

### Rokowania czesko-niemieckie.

**Wiedeń.** Rokowania czesko-niemieckie znajdują się obecnie w stadyum decydującem. Przypuszczać należy, że dziś lub jutro przyjść może do ostatecznych uchwał na konferencyach ugodowych w Wiedniu, na które przybył także namiestnik ks. Thun.

### Prawo wyborcze kobiet.

**Praga.** Komisya sejmowa dla reformy ordynacyi wyborczej uchwaliła wczoraj jednomyślnie, aby w kuryach wielkiej własności, miast i wsi przyznano kobietom czynne prawo głosowania w dotychczasowych rozmiarach z tem rozszerzeniem, że w przyszłości w kuryi miast i wsi kobiety mają to prawo wykonywać osobiście. Odrzucono zaś wnioski, aby kobietom w tych kuryach przyznać także bierno prawo wyborcze.

### Burzliwe demonstracye.

**Wiedeń.** Wczoraj po zgromadzeniu wyborczem stronnictwa chrześciańsko społecznego, odbytem w ratuszu, chciało około 800 osób udać się na przedmieście Wieden, gdzie odbywało się zgromadzenie wyborcze wolnomyślnych. Gdy policya zastąpiła im drogę, przywitano ją laskami. Otrzymawszy posiłki, policya rozpędziła tłum bez użycia broni. Demonstracye powtórzyły się przed lokalem „N. Fr. Presse".

**Praga.** „Nar. Listy" donoszą z pewnego źródła, że wkrótce uda się jeden z austryackich arcyksiążąt z oficyalną wizytą do Petersburga.

# Z Rady państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 27 marca)

**Wiedeń.** Po otwarciu posiedzenia prezydent, ze względu na zajścia na końcu wczorajszego posiedzenia przywołuje do porządku p. Verstovska, a nagany udziela p. Marklowi. W dalszym ciągu dyskusyi nad ustawowem uregulowaniem sposobu płacenia zarobków w górnictwie przemawia p. Benkovic.

### Koncesye ruskie.

**Wiedeń.** „N. Fr. Presse" twierdzi, że rząd przyrzekł Rusinom uwzględnienie ich życzeń w sprawie regulacyi rzeki Czeremosz, kosztem około 25 milionów koron, jako też utworzenie fakultetu ruskiego w drodze rozporządzenia cesarskiego.

Ze strony polskiej zapewniają waszego korespondenta, że nieprawdziwość tej informacyi jest zbyt widoczna, aby jej należało zaprzeczać. Ale też komunikat, ogłoszony przez Rusinów, nie odpowiada faktom, a Rusini ogłosili go tylko w tym celu, aby w ten sposób zamaskować swój odwrót. — W rzeczywistości Rusini nie otrzymali żadnych konkretnych przyrzeczeń, oprócz zapewnienia, że w czasie obrad komisyjnych nad ustawą kanałową prowadzone będą z nimi petraktacye, jak z wszystkiemi innemi stronnictwami.

### Kompromitacya Rusinów.

**Wiedeń.** Dziś po południu pojawi się w oficyalnym „Fremden-Blacie" urzędowy komunikat, zaprzeczający wiadomościom, rozgłoszonym przez Rusinów co do rzekomych przyrzeczeń, otrzymanych od rządu. Komunikat wyraźnie zaznaczy, że z Rusinami odbędą się po świętach pertraktacye, jednak z zachowaniem dotychczasowej metody postępowania. Bez udziału Polaków nie będą Rusinom przyznane żadne koncesye, ani też nie będą przeprowadzone z nimi żadne rokowania.

### Stosunki w Związku niemieckim.

**Wiedeń.** Na wczorajszem posiedzeniu Zjednoczenia radykalnych Niemców oświadczył poseł Pacher, że, solidaryzując się z posłem Wolfem, występuje także z prezydyum Związku niemiecko-narodowego. — Przyjęto z zadowoleniem to oświadczenie do wiadomości i jednomyślnie postanowiono zażądać od Związku niemiecko-narodowego stanowczej zmiany w postępowaniu, przedewszystkiem zaś zajęcia stanowiska przeciw przedłożeniu ustawy o budowie dróg wodnych przez oświadczenie, że w obecnem brzmieniu przedłożenie to nie nadaje się dla Związku do przyjęcia. Stronnictwo radykalne prosiło posłów Wolfa i Pachera, aby pozostali w prezydyum, jeżeli wymienione warunki będą spełnione.

Na posiedzeniu Związku narodowo-niemieckiego przyjęto uchwałę partyi radykalnej do wiadomości. Po krótkiej dyskusyi okazała się zupełna zgodność zapatrywań tak, iż posłowie Wolf i Pacher będą dzisiaj ponownie wybrani do prezydyum.

**Wiedeń.** Włosi odrzucili propozycyę rządu, aby zamiast stworzenia osobnego fakultetu włoskiego, włoski fakultet prawniczy przyłączony został do istniejącej w Tryeście wyższej szkoły handlowej.

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 27 marca.

### O dymisyę Bobrzyńskiego.

**Petersburg.** „Nowoje Wremia" w artykule wstępnym pisze, że po audyencyi rosyjskiego ambasadora w Wiedniu Giersa, który wrócił z Petersburga, kwestya dymisyi namiestnika Bobrzyńskiego jest sprawą już niemal zdecydowaną.

Ze strony Austryi, pisze „Nowoje Wremia", trudno bowiem byłoby mówić o polepszeniu stosunków austryacko-rosyjskich i jednocześnie tolerować na stanowisku namiestnika Bobrzyńskiego, który dopuścił do znieważenia godła państwowego Rosyi.

### Sazonow zachwiany.

**Petersburg.** Stanowisko ministra spraw zagranicznych Sazonowa jest silnie zachwiane. Mówią o jego ustąpieniu tuż po świętach.

### Aresztowanie 162 urzędników.

**Petersburg.** Wskutek rewizyi senatora Medema na kolei syberyjskiej, bądź uwolniono, bądź aresztowano 162 urzędników za nadużycia, które szły w miliony. Pisma rosyjskie donoszą, że kolej syberyjska obecnie nie może prawidłowo funkcyonować wobec braku urzędników.

### Zastrzelenie rotmistrza.

**Petersburg.** (Ag.) W Tulon Oziero gub. ołoneckiej dwaj żołnierze straży granicznej zastrzelili komendanta straży rotmistrza Malczewskiego. Śledztwo w toku.

### Zbrodnia w pociągu.

**Berlin.** W pociągu kolei miejskiej, w pobliżu dworca poczdamskiego, nieznani sprawcy zrabowali 18-letniej kantorzystce torebkę ręczną i mimo rozpaczliwej obrony, wyrzucili dziewczynę z pociągu. Odniosła ona tylko lekkie rany.

### Uchwalenie konwencyi brukselskiej.

**Berlin.** (B. Wolffa). Parlament rozpoczął trzecie czytanie protokołu konwencyi brukselskiej. Pos. Grabski wywodzi, że przy zawarciu konwencyi nie uwzględniono interesów konsumentów. Dla Rosyi wynikają z umowy wielkie korzyści. Zamiast odpowiednich zarządzeń, celem ograniczenia uprawy buraków, Rosya skorzysta ze sposobności, aby rozszerzyć tę uprawę. Rząd powinien upewnić się, aby Rosya postanowień konwencyi jak najściślej dotrzymała. Mowca z przyczyn rzeczowych nie może głosować za ustawą.

Po dalszej dyskusyi przyjęto konwencyę przeciw głosom konserwatystów, partyi państwowej, kilku Polaków i narodowych liberałów.

### Spisek na Ferdynanda.

**Sofia.** Wykryto tu spisek na życie króla Ferdynanda, uknuty przez członków bandy Sandańskiego, która miała otrzymać 20.000 franków za wykonanie zamachu.

**Berlin.** Kanclerz Bethmann-Hollweg udaje się w przyszłym tygodniu na wezwanie cesarza Wilhelma na Korfu.

**Medyolan.** „Seccolo" utrzymuje mimo zaprzeczeń pogłoski o niekorzystnym stanie zdrowia papieża.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

## NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

## Podziękowanie.

**Panu Drowi Żychoniowi w Zakopanem** za Jego bezinteresowną, a pełną troskliwości i poświęcenia opiekę lekarską, okazaną mojej narzeczonej ś. p. **Irenie Ciemochowskiej,** tą drogą składam **serdeczne podziękowanie.**

B. Mioduszewski.



✝

Za duszę ś. p.

## Lucyana Zgody Baranowskiego

**w drugą rocznicę śmierci**

odprawiona zostanie **Msza święta żałobna** w kościele OO. Kapucynów o godzinie 10 rano dnia 30 marca 1912 r.

Życzliwych Znajomych pamięci zmarłego zaprasza wdowa.



## Kursa telegraficzne.

**Wiedeń.** 27 marca. (Giełda południowa).

Marki 117·02. Renta majowa 89·80. Renta koronowa węgierska 89·50. Akcye austr. zakł. kred. 652·—. Akcye węg. zakł. kred. 857·50. Akcye Anglobanku 335·75. Akcye Unionbanku 622·—. Akcye Bankvereinu 542·—. Akcye Landerbanku 540·25. Akcye kolei państwowych 731·—. Lombardy 105·25. Akcye fabryki broni 888·50. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 937·25. Rima-Muranyi 721·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 280·50. Losy tureckie 244·—, Ruble 254·50. Skoda 728·50. 4½ proc. Listy zawne Banku galic. dla handlu i przem. —·— do —·—.

Usposobienie: spokojne.

**Berlin,** 27 marca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 204·50. Tow dyskontowe 183 —.

Usposobienie: spokojne.

**Giełda warszawska.**

**Warszawa, 27 marca.**

4-procentowa renta rosyjska 90·— rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II. emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 88·75 rb; 4-proc. listy ziemskie 82·50 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 93·40 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 89·05 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; listy miasta Łodzi 333·— rub.; akcye Banku handl. m. Łodzi 432·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 443·50 rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 425·— rb.; Cukrownie 317·50 rb.; Starachowice 288·— rb.; Lilpop 130·— rub; Rudzki 126·—; Rudzki nowe 134·50 rb.; Zawiercie 295.— rb.; Żyrardów 275·— rb.; Putiłów 160·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 88·60 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·10 rb.; Bank dyskontowy 496·— rb.; Borman-Szwede 330·— rb.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·37½.

**Giełda zbożowa.**

**Budapeszt,** 26 marca. — Targ zbożowy

Pszenica na kwiecień 11·32 do 11·33; pszenica na maj 11·20 do 11·21; pszenica na październik 10·51 do 11·52; żyto na kwiecień 9·58 do 9·59; — żyto na październik 8·49 do 8·50; owies na kwiecień 9·51 do 9·52; owies na październik 8·19 do 8·20; kukurudza na maj 8·62 do 8·63; kukurudza na lipiec 8·57 do 8·58; kukurudza na sierpień 0·— do 0·—; rzepak na sierpień 15·70 do 15·80.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe, pięknie.

## Pamiętajmy o składkach na T. S. L.

(na Dar Grunwaldzki, Bursy, Szkoły, — Ochronki, Dar Trzeciego Maja).—